

przed sobą Autor, nie jest więc przyczynowym wyjaśnieniem (bo wtedy wikłamy się w błędne koło), lecz opisem zjawiska zwanego „znaczeniem zdania”.

Dwóch jest inspiratorów recenzowanej pracy. Ten, do którego Alston wyraźnie przez cały czas się odwołuje, Searle (hasło, że mówienie językiem jest uwikłaniem się w zachowania rządzone regułami, obowiązuje i u Alstona) i cichy bohater, Wittgenstein, choć ani razu nie wymieniony z nazwiska, to przecież uwagi, że znaczenie zdania jest determinowane w dużej mierze przez kontekst, czy te na temat sposobu przyswajania sobie przez ludzi I-reguł bezwiednie nasuwają na myśl jego nazwisko. Także i fakt, że w ostatnim, IX rozdziale, kreśląc mapę obecnie proponowanych teorii znaczenia, jako swoich wyraźnych oponentów Autor przedstawia tych, którzy nie uznają tezy, iż znaczenie zdania polega na tym, jaki użytek czynią z niego użytkownicy języka (np. D. Davidson), każe bronić tezy o cichym patronacie Wittgensteina nad koncepcją Alstona.

Praca Alstona charakteryzuje się przejrzystością wyводу i jasnością sformułowań. Żmudna analiza argumentów za i przeciw jest tu wyżej ceniona niż błyskotliwy styl i brawurowe odparcie zarzutów przeciwników. Z tego też powodu zaspokajają intelektualne apetyty czytelników obeznanych z filozofią języka.

*Marek Dobrzeński*

Deirdre Carabine, *John Scottus Eriugena*, Oxford: Oxford University Press 2000, s. xii + 131.

Pod redakcją Briana Daviesa, wybitnego znawcy myśli św. Tomasza z Akwinu, wydawnictwo Uniwersytetu w Oksfordzie rozpoczęło wydawanie serii zatytułowanej „Wielcy myśliciele średniowiecza”. We wstępie od wydawcy serii Davies słusznie zauważa, że wiele osób mogłoby mieć wątpliwości, czy istotnie byli w średniowieczu jacyś „wielcy” myśliciele. Ci, którzy studiują nauki ścisłe, raczej rzadko odwołują się do literatury wcześniejszej niż literatura pochodząca z wieku XVII, z kolei studenci filozofii pomijają okres pomiędzy śmiercią Arystotelesa a „rozważaniami przy kominku” Kartezjusza, natomiast studium teologii są często przekonywani, że prawdziwie znaczące osiągnięcia na tym polu przyniósł dopiero wiek XIX (por. s. IX). Sytuacja opisana przez Davisa odnosi się nie tylko do potencjalnych odbiorców zainicjowanej przez niego serii, ale także – jak sądzę – opisuje „stan umysłu” studentów w naszym kraju. Mimo niezwykle zaawansowanych studiów prowadzonych w wielu ośrodkach na świecie i w Polsce, przeciętna wiedza o średniowieczu jest niewielka i częstokroć obciążona negatywnym zabarwieniem uczuciowym, zwłaszcza gdy mówi się o „ciemnych wiekach średnich”. Właśnie z powodu tak dużego rozdźwięku między tym, co się dzieje w środowisku akademickim, a społecznym odbiorem prowadzonych badań sądzę, że niezwykle ważne jest podejmowanie zadań ambitnej popularyzacji osiągnięć naukowych. To właśnie zadanie postawił przed sobą redaktor omawianej tutaj serii. Zamierza on pokazać, że to właśnie w wiekach średnich, kierując się przekonaniem o racjonalności świata, podjęto i rozwijano zadanie

jego naukowego badania. Wiele filozoficznych i teologicznych dyskusji, prowadzonych w sposób intelektualnie wyszukany, a zarazem i rygorystyczny pod względem logicznym, odnajdujemy właśnie w tekstach średniowiecznych uczonych. Dyskusje te wpisywały się w nurt intelektualnego życia epoki, gdyż myśliciele ci nie żyli i nie tworzyli w izolacji (por. s. IX-X).

Użyłam określenia, że zaproponowana przez Davisa seria jest formą „ambitnej popularyzacji”, gdyż do współtworzenia serii zaprosił on uczonych o utrwalonej renomie naukowej. Książkę o Eriugenie przygotowała Deirdre Carabine, Autorka wielu artykułów poświęconych temu myślicielowi, oraz książki *The Unknown God* (Louisvain 1995), będącej studium tradycji teologii negatywnej od Platona do Eriugeny. Omawiana tutaj książka jest znakomitą syntezą myśli Eriugeny, syntezą, która spełniając wszystkie rygory warsztatu naukowego, jest napisana jasno i przystępnie, toteż mogą po nią sięgnąć zarówno specjaliści, jak i ci, którzy są po prostu zainteresowani tematem.

Autorka podzieliła swoją pracę na trzy części: część pierwsza zawiera ogólne omówienie epoki oraz życia i twórczości Eriugeny, część druga omawia tzw. drogę w dół, czyli pochodzenie całej rzeczywistości od Boga, a część trzecia prezentuje „drogę w górę”, czyli powrót całego stworzenia do źródła. Układ materiału odwzorowuje zatem neoplatońskie odczytanie struktury rzeczywistości, dokonywane w schemacie: trwanie – wylew – powrót. Część wstępna zawiera charakterystykę doby karolińskiej oraz omówienie najważniejszych założeń karolińskiej odnowy, z uwzględnieniem teologicznych kontrowersji tego czasu. To właśnie przy okazji sporu o predystynację pojawia się po raz pierwszy postać Jana Szkota Eriugeny. Deirdre Carabine prezentuje jego twórczość oraz wpływy, jakim ulegała myśl Eriugeny, przy czym zwraca uwagę na intelektualizm jego podejścia oraz na odważne połączenie metafizyki i teologii Wschodu i Zachodu (por. s. 24-25).

Omawiając poglądy Eriugeny, Autorka koncentruje się zasadniczo na najważniejszym i najbardziej oryginalnym jego dziele, jakim jest *Periphyseon (De divisione naturae)*. Ten właśnie wybór będzie rzutował na taki, a nie inny obraz myśli Jana Szkota. Kiedy bowiem weźmie się pod uwagę chociażby komentarze biblijne Eriugeny, sądy wypowiedziane pod adresem całości jego dzieła powinny być – co postaram się jeszcze pokazać – nieco bardziej wyważone.

Część druga, zatytułowana „Droga w dół”, rozpoczyna się dialektycznym opisem struktury rzeczywistości, przy czym dialektyka jest tutaj rozumiana w sensie sięgającym swymi korzeniami myśli Platońskiej – jako sztuka dzielenia i łączenia pojęć. Tym podstawowym pojęciem, którym operuje dialektyka, jest pojęcie natury (por. s. 29-30). Pojęcie to podlega różnorodnym podziałom w zależności od możliwych kombinacji określeń: stworzona/niestworzona – stwarzająca/nie stwarzająca. Natura pierwsza – niestworzona i stwarzająca oraz natura czwarta – niestworzona i nie stwarzająca opisują tę samą Bożą rzeczywistość, rozpatrywaną raz jako początek, raz jako kres rzeczywistości. Nie znaczy to, aby Boża Natura była podzielona, lecz jawi się tak wyłącznie w ludzkiej kontemplacji, która ujmuje Boga zawsze w relacji do stworzenia (por. s. 32). Ta relacja Stwórcy do stworzenia dostarcza, zdaniem Carabine, fundamentu dla dyskusji problemu przyczynowości w dziele Eriugeny (por. s. 34). Bóg jest niestworzony, absolutnie transcendentny bytowo (ten aspekt Jego

transcendencji zostaje określony mianem „Nicości”) oraz transcendentny poznawczo, czyli niedostępny dla żadnego intelektu i definicyjnego myślenia. W procesie kreacji Bóg ujawnia się jako coś, ustanawia rzeczywistość, która jest Jego teofanią. W tym sensie można powiedzieć, że Bóg jest wszystkimi rzeczami, będąc jednocześnie ponad nimi – i ta podwójna prawda o Bożej immanencji i transcendencji stanowi charakterystyczny rys Eriugeny koncepcji Boga.

Deirdre Carabine podkreśla, że stwórcza aktywność Boga ma charakter trynitarny: Bóg ustanawia przyczyny rzeczy w swoim Słowie, a Duch Święty przeprowadza je w skutki tak, jak pisze o tym Księga Rodzaju (por. s. 50 n.). *Periphyseon* jest w istocie czymś w rodzaju heksaameronu, komentarza do biblijnego opisu dzieła sześciu dni stworzenia. W dobie karolińskiej to właśnie Księga Rodzaju stanowiła źródło i punkt odniesienia wiedzy o otaczającej rzeczywistości, a w sposób szczególnie była ona źródłem wiedzy o naturze ludzkiej (por. s. 68). W dalszej części książki Autorka wiernie rekonstruuje wszystkie meandry antropologii Eriugeny. Człowiek – zdaniem Eriugeny – został stworzony w rodzaju „zwierzę”, a zarazem został stworzony na obraz Boży. Natura ludzka skupiła w sobie całość dzieła stworzenia, gdyż w człowieku, a dokładniej – w ludzkim umyśle, zostały ustanowione wszystkie rzeczy i w tym fakcie najbardziej wyraźnie uwidacznia się podobieństwo człowieka do Boga (por. s. 74 n.). Po grzechu pierwotnym natura ludzka utraciła jednak swoją wyjątkową godność, równą niegdyś godności anielskiej. Konsekwencjami tego upadku był podział natury ludzkiej na płęć męską i żeńską, utrata poznania intelektualnego oraz zaciemnienie Bożego obrazu w człowieku (por. s. 79). Teraz człowiek musi zmagać się i walczyć, aby pokonać nierozumne poruszenia woli, które stanowią istotę grzechu, oraz w pocie czoła musi dążyć do uzyskania pełnej wiedzy o Bogu (por. s. 83). Będzie to jednak możliwe dopiero wtedy, gdy natura ludzka odzyska utraconą pozycję i godność.

Zagadnieniu powrotu, czyli „drodze w górę”, poświęcona jest część trzecia książki. Zdaniem Carabine w prezentacji zagadnienia powrotu egzegetyczne zdolności Eriugeny osiągają swoje apogeum: Jan Szkot usiłuje wesprzeć się na autorytecie Ojców Kościoła, ale w istocie wykładane w *Periphyseonie* idee są jego własnymi (por. s. 93-94). Carabine zwraca uwagę na dwa, bardzo istotne elementy Eriugeny koncepcji powrotu. Powrót natury ludzkiej, a wraz z nią całego stworzenia, do Boga nie oznacza „pomieszania substancji”: natura nie przemienia się w Boga, ale powraca do stanu, który utraciła przez grzech. Byty stworzone są darem Bożym, Bożą manifestacją, teofanią, a zatem nie mogą przestać istnieć (por. s. 96). Zjednoczenie z Bogiem ponadto dokonuje się na planie epistemologicznym, nie ontologicznym, a zatem nie ma tutaj mowy o panteistycznym utożsamieniu bytu Stwórcy i bytu stworzenia.

Drugim, bardzo ważnym rysem koncepcji Eriugeny jest podkreślenie znaczenia Wcielenia Chrystusa w procesie powrotu. Słowo Boże zstępuje, aby podnieść człowieka, a wraz z nim całość dzieła stworzenia do Boga. Autorka jednak uważa, że rola Wcielenia w procesie powrotu jest doniosła, choć instrumentalna: nie stoi ono we wnętrzu ontologii Eriugeny (por. s. 97-98). Tekst *Periphyseonu* być może upoważnia Autorkę do takiego stwierdzenia, ale np. w *Komentarzu do Ewangelii Jana* napotyamy o wiele mocniejsze stwierdzenia, mówiące o tym, że Wcielenie jest wzorem i warunkiem możliwości wszelkiego powrotu.

Podobne zastrzeżenie nasuwa mi się odnośnie do prezentowanej przez Autorkę koncepcji wizji Boga. Carabine sądzi, że problem zjednoczenia z Bogiem Eriugena przenosi z płaszczyzny indywidualnej na płaszczyznę eschatologiczną. Tradycyjne etapy duchowego wstępowania nie są, jej zdaniem, tematem *Periphyseonu* (por. s. 106-107), niemniej te właśnie wątki pojawiają się w jego komentarzu do Ewangelii Janowej.

Deirdre Carabine kończy swoje rozważania akcentując ten aspekt twórczości Eriugeny, który wydaje się jej szczególnie atrakcyjny i wciąż aktualny. Jednym z takich tematów jest, jej zdaniem, koncepcja natury, która ostatecznie nie daje się racjonalnie wyjaśnić, u której podłoża tkwi tajemnica i nieprzenikliwość nicości (por. s. 109-110). Autorka uważa, że i dzisiaj, w dobie zawrotnego postępu cywilizacyjnego, ludzkość nie jest wcale bliżej wyjaśnienia istoty rzeczywistości, niż była kiedyś. Może u Eriugeny warto uczyć się pokory wobec tajemnicy świata.

Drugim, niezwykle aktualnym elementem jest koncepcja teologii negatywnej, która – zdaniem Carabine – wciąż przewija się w rozważaniach współczesnych myślicieli (np. J.-L. Marion, J. Derrida), a która wydaje się w mniejszym stopniu narażona na schematyzm w myśleniu.

Ostatnim wreszcie elementem, który Carabine uważa za szczególnie atrakcyjny w dziele Eriugeny, jest idea powrotu wszystkich rzeczy do Boga: we wszystkich bytach zostanie odnowiona pierwotna natura, bo dar bytu nie może zostać im zabrany. Nie znaczy to jednak, że wszyscy ludzie będą oglądać Boga: niektórzy będą kontemplować Boga poprzez teofanie dostosowane do ich zasług, innym pozostanie wieczna tęsknota za Stwórcą.

Książka w sposób niezwykle kompetentny, a zarazem przystępny prezentuje myśl Jana Szkota. Omawiając poglądy Eriugeny, Autorka podkreśla nowatorstwo jego podejścia oraz odwołuje się do współczesnej problematyki filozoficznej, co sprawia, że książka nie ma charakteru antykwarycznego. Carabine dysponuje znakomitym warsztatem, doskonale zna najnowszą literaturę przedmiotu, ale jednocześnie oszczędza czytelnikowi wszystkich zawiłości szczegółowych, fachowych dyskusji. Wnikliwy czytelnik może przejrzeć bibliografię, do której odwołują się przypisy, początkujący student znajdzie wskazówki bibliograficzne do dalszej lektury. Książka, stanowiąc znakomite wprowadzenie do filozofii Eriugeny, zachęca do dalszej dyskusji i myślenia, że warto taką dyskusję podjąć.

*Agnieszka Kijewska*

Frans van Eemeren, Rob Grootendorst, Francisca Snoeck Henkemans, *Argumentation: Analysis, Evaluation, Presentation*, Mahwah, NJ & London: Lawrence Erlbaum Associates 2002, ss. XIV + 195, indeks.

Argumentowanie jest jedną z najważniejszych czynności poznawczych wykonywanych w dyskusji (por. W. Marciszewski, *Sztuka dyskusowania*, Warszawa 1969). Sprawne wykonywanie czynności argumentowania jest określane mianem sztuki argumentowania, która jest rozumiana jako umiejętność podawania rzeczowych argumentów za tezami głoszonymi przez jedną ze stron w dyskusji. Doceniając rolę argu-